

## DOBRZE (W)PASOWANI

*Dnia 4.10.2013 roku odbyło się uroczyste pasowanie klas pierwszych. Reprezentanci poszczególnych klas składali ślubowanie w obecności sztandaru szkoły, dyrekcji oraz zgromadzonych nauczycieli i pierwszoklasistów. Starsi uczniowie z drugich klas, przygotowali dla pierwszaków wiele konkursów z pazurem - motto brzmiało "Pierwsze koty za płoty" - w końcu trochę zdrowej rywalizacji jeszcze nikomu nie zaszkodziło! Pierwsza konkurencja nosiła nazwę "Mruczando". Wszystkie klasy pierwsze miały za zadanie wymyślić i zaśpiewać piosenkę, na melodię "Wlazł kotek na płotek". W następnej konkurencji wytypowane przez każdą klasę osoby musiały stworzyć portret swojego wychowawcy.*

W czasie, gdy trwał konkurs malarski, uczniowie zmagali się z kolejną konkurencją "Master Chef". Polegała ona na tym, że uczestnicy dostali tajemniczo wyglądającą miksturę. Musieli oni odgadnąć za pomocą zmysłów sześć składników. Po ich minach, można było wywnioskować, że nie było to "niebo w gębie"... Wszyscy byli ciekawi następnej konkurencji o dosyć nietypowej nazwie "Kocie języczki". Uczestnicy mieli za zadanie wypić językiem mleko z plastikowej miseczki bez użycia rąk i podnieść ją zębami do góry - poczuli się jak prawdziwe kocury! Następnie ogłoszono krótką przerwę - wreszcie mogliśmy wywietrzyć futerka. Po przerwie byliśmy wypoczęci i gotowi do dalszej walki. Ogłoszono wyniki konkursu malarskiego i rozdano portrety wychowawcom. Kolejną konkurencją była zabawa "Zgadnij kto to?". Tu klasy musiały wybrać jednego chłopca, któremu zawiązano oczy. Klasy drugie wybierały sześć dziewczyn z każdej klasy.



dyr. M.Karabin pasuje pierwszoklasistów I.Koziara



pierwszaki ruszają swoich wychowawców I.Koziara

## PIERWSZE KOTY ZA PŁOTY

Dziewczyny podchodziły do chłopaka, a ten miał za zadanie odgadnąć kto to, podając imię i nazwisko. Kolejną i niestety już ostatnią konkurencją była "Reklama". Wybrane osoby z klas pierwszych losowały przedmiot z tajemniczego worka. Wygrywała ta reklama, która była najciekawsza i najoryginalniejsza. Zwycięska klasa - jako nagrodę otrzymała "czek in blanco" czyli jeden dzień wolny od pytania i sprawdzianów. I tak tegoroczne pierwszaki zostały oficjalnie i nieoficjalnie pasowane na uczniów Gimnazjum im. Jana Pawła II w Dzierzgoniu.

Julia Mikołajczak z I e

## NAGRODA DLA WIĘŹNIA POLITYCZNEGO, w obronie którego pisaliśmy listy rok temu.

Białoruski więzień polityczny, szef Centrum Praw Człowieka "Wiasna" - Aleś Białacki we wrześniu br. otrzymał Nagrodę Praw Człowieka im. Vaclava Havla. Podczas ceremonii wręczenia nagrody żona Białackiego - Natalla Pinczuk zaznaczyła, że jej mąż od początku walczył o niezależny i demokratyczny kraj. Vaclav Havel i Aleś Białacki poznali się (dlatego też nagroda miała wielkie znaczenie symboliczne) a Vaclav kilka dni przed śmiercią napisał list do Białackiego do więzienia. Przekazał w nim Alesiovi wyrazy poparcia i wyraził nadzieję, że Białoruś będzie kiedyś demokratycznym państwem.

Laureat otrzymał trofeum, dyplom za znaczący oraz 60tys. euro.

Jak pamiętamy z grudniowego numeru "Brudnopisu" Aleś został skazany w 2011 r. na 4,5 roku kolonii karnej oraz konfiskatę mienia za zatajenie znacznych sum pieniężnych na zagranicznych kontaktach bankowych. Z inicjatywy naszej redakcji społeczność lokalna miała okazję starać się o złagodzenie kary dla Alesia Białackiego pisząc 143 listy w jego obronie do Prezydenta Białorusi.

Oliwia Pławska II e

## II Wojna Światowa - Atak na Polskę



**Schleswig-Holstein** – niemiecki pancernik typu Deutschland z okresu obu wojen światowych. Brał udział w I wojnie światowej, po czym był jednym z okrętów, które zezwolono Niemcom zatrzymać po wojnie. W

1936 roku został przebudowany na okręt szkolny. Podczas II wojny światowej, od rana 1 września 1939 roku wziął udział w ostrzeliwaniu Westerplatte, stając się jednym z najbardziej znanych symboli ataku na

Polskę. Zatopiony w 1944 r. przez lotnictwo brytyjskie, po wojnie był podniesiony i używany przez ZSRR jako okręt-cel. **Pancerniki typu Deutschland** – typ niemieckich pancerników z okresu I i II wojny światowej. Istniał

też późniejszy typ niemieckich krążowników ciężkich typu Deutschland – tzw. "pancerników kieszonkowych".

Sebastian Materka IIe

**1 września 1939 roku** III Rzesza Niemiec napadła na Polskę rozpoczynając II wojnę światową. Pierwszy etap, nazywany wojną obronną, rozpoczął się o godz. 4:30 nalotem na polskie miasteczko Wieluń. Następny był ostrzał Westerplatte przez pancernik Schleswig-Holstein. W chwili wybuchu wojny Polska miała zawarty układ sojuszniczy z Francją,

Wielką Brytanią i Rumunią. Niemcy były powiązane paktem z Japonią, Włochami i ZSRR, który dzielił Europę i dawał Niemcom wolną rękę w wojnie z Polską. Formalnie wojna nabrała charakteru światowego z chwilą wypowiedzenia jej Niemcom przez Wielką Brytanię i Francję 3 września 1939 r.

Nikt tak nie opowie o historii jak nauczyciele... Rozmowa z Panią Agnieszką Zawistowską (S.P), P. Krystyną Pawlak (Gimnazjum) oraz P. Marzeną Piepiórką (LO) Czy jest pani zadowolona z programu nauczania historii w tej szkole?

A. Z.: Tym razem nie, ponieważ teraz dzieci uczą się historii chronologicznej, podczas gdy wcześniej program ułożony epizodycznie.

K. P.: Jestem, ale uważam, że w gimnazjum powinna pojawić się II wojna światowa, ważne wydarzenie w historii naszego państwa, a niestety jest zataczana. Okroiłabym również szczegółowość historii powszechnej.

M. P.: Nowa podstawa programowa narzuca w kl. I-ej treści wieku XX, natomiast w II-ej, w nauczaniu blokowym uczy się Starożytności. Odpowiada mi ten układ.



Niemiecki

Samolot



Niemiecki Czołg

Tygrys



Wojska

Niemieckie

## A co z II wojną światową? Czy treści trzeba powtarzać co roku?

A.Z: Tak. Nie ma świadomości narodowej bez historii, dlatego powinniśmy o nie mówić jak najczęściej. K.P: W tej chwili II wojna światowa jest dopiero w szkole średniej, a powinna być już w gimnazjum, dlatego, bo znajomość najnowszych dziejów

narodowych jest bardzo ważna. M.P: II wojna światowa powinna być, jednak gdybym mogła nie wnikałabym w nią tak głęboko, natomiast ta wojna, zwłaszcza powstania, budują w młodym pokoleniu patriotyzm

Ada Piotrowska IIa

## WOJNA WE WSPOMNIENIACH MIESZKAŃCÓW DZIERZGONIA

"Gdy wybuchła wojna miałam 14 lat. Na nasze ziemie wkroczyli Niemcy, zaczęły się naloty i łapanie. Moją mamę zabrali na roboty, czasami przysyłał nam pieniądze, ale dorabialiśmy sprzedając pędzony przez moją mamę bimber. Mieliśmy wtyki w policji i znajomy przychodził, żeby ostrzec nas przed łapaniami. Nie rzadko spędzało się noce na chruście, moi bracia chowali się po beczkach. Cały czas żyliśmy na walizkach aby, w razie czego, mieć przynajmniej najważniejsze rzeczy ze sobą. Raz wpadłam za grę w karty, która była wtedy zabroniona, na szczęście skończyło się tylko na upomnieniu. W wieku 16 lat kuzynka znalazła mi pracę u Niemca Paperta - ogrodnika, więc wyjechałam do roboty w Sopocie i zostałam tam aż do końca wojny. Zaprzyjaźniłam się wtedy z córką owego ogrodnika - Ulką, która traktowała mnie jak siostrę. Zabierała mnie na przyjęcia, do kina, raz podwędziła matce kartkę to poszłyśmy na ciasto do kawiarni. Razem psociliśmy - dolewałyśmy wody do mleka, które miałyśmy zanieść szewcowi, oczywiście Niemcowi, włączyłyśmy w szpitalu alarm, informując o nadjeżdżającej karetce z rannymi Niemcami. Matka Ulki była bardzo pobożną kobietą i goniła nas co niedzielę do kościoła, a po mszy zadawała pytania, jaki ksiądz odprawiał i o czym było kazanie. Ulce nie chciało się chodzić, więc słuchałyśmy kazania przez kościelne okno. Razem migaliśmy się od pracy przy kwiatkach. Stary Papert był dobrym człowiekiem, kiedy przechodził obok pracujących jeńców, rzucał im po kryjomu jedzenie. Często bowiem widywałam ich żywiących się gotowaną koniną ze zdechłych zwierząt. Ogrodnik ryzykował swoje życie, mimo wojny okazał ludzkie uczucia. Był po prostu człowiekiem a nie bestią. Okres spędzony w Sopocie wspominam lepiej niż początki wojny w domu, gdzie żyliśmy w nieustannym strachu i niepewności. Kiedy Polska odzyskała niepodległość, Niemcy, u których pracowałam, zmienili nazwisko z Papert na Papalscy i pozostali w Polsce, natomiast ja wróciłam w rodzinne strony." - **wspomina pani Irena Wiśniewska**

"Był rok 1939. Wraz z rodzicami mieszkaliśmy w nadgranicznym miasteczku Lubawie. We wrześniu kończyłem 7 lat, miałem pójść do polskiej szkoły. Zakończyła się wojna. W czasie wakacji, rodzice postanowili przeczekać okres zagrożenia wojennego i udaliśmy się do rodziny mojej matki, do Włocławka. Bracia mamy – kupcy mieszkali na skraju miasta. Mieszkańcy uczestniczyli w sypaniu wałów przeciwczołgowych oraz rowów strzeleckich, które miały służyć też za osłonę w razie nalotów bombowych.

Wojna przyszła nagle, bez wypowiedzenia 1 września o świcie. Wszyscy dowiedzieliśmy się o niej z radia. Równocześnie rozpoczęła się gehenna wojenna. Najbardziej uciążliwe były naloty bombowe, a raczej alarmy, kiedy wrogi lotnictwo zbliżało się do rejonu miasta. Najczęściej były to przeloty bombowców nad Warszawę. Trzeba było wstawać, czasem parę razy w nocy i tak było codziennie. Od ojca, który pod koniec sierpnia udał się na służbę do wojska, nie było żadnych wieści. Dopiero któregoś dnia dotarła do nas informacja o jego śmierci.

### od redakcji

Witamy po wakacjach. Oddajemy w wasze ręce nowy numer gazety. Liczymy na Waszą wyrozumiałość, gdyż testujemy system internetowy, na którym pracujemy, sprawia od czasu do czasu małe, techniczne fidele

nad tym wydaniem pracowali:

Ola Mikołajczak,  
Julia Mikołajczak,  
Natalia Hoffmann,  
Ada Piotrowska,  
Oliwia Pławska,  
Sebastian Mateńka,  
Agnieszka Karabin



Dzierżon

## NAUKA SZKOLNA W CZASIE WOJNY

Od 1 października poszedłem do pierwszej klasy, ale nie polskiej tylko niemieckiej szkoły. Moją wychowawczynią i nauczycielką była Niemka znająca język polski. Od 2 klasy wszystkich przedmiotów uczyliśmy się już wyłącznie po niemiecku. W czasie przerw zakazywano nam porozumiewania się w ojczystym języku, a za złamanie tych przepisów były kary cielesne. Język niemiecki obowiązywał także na ulicy, w sklepach, urzędach. Z nagrobków skuwano polskie napisy honorowano tylko niemieckie. Najbardziej przykrym przeżyciem dla mnie jako dziecka były wiadomości o śmierci znajomych mordowanych w egzekucjach, jedna z nich odbyła się niedaleko naszego domu. Ludność polska miała utrudniony dostęp do służby zdrowia. Pamiętam, że często byłem leczony przez tzw. „babki” (znachorki). Jak większość moich rówieśników byłem chłopcem niedożywionym, gdyż przydziały kartkowe były na pograniczu przeżycia, dlatego często zapadałem na różne choroby. W tamtych czasach dur brzuszny i gruźlica dziesiątkowały szeregi moich kolegów. Po wojnie znalazłem się w grupie dzieci objętej szczególną opieką medyczną. Z Lubawy Niemcy zostali wyparci w pierwszym tygodniu ofensywy zimowej Armii Czerwonej. Niestety zwycięzcy w znacznym stopniu je spalili. W ten sposób zostaliśmy bezdomni i bez dobytku. Pierwsze dwa lata po wojnie mieszkaliśmy na strychu." - **opowiada pan Jerzy Mikołajczak**

Ola Mikołajczak IIIa

# Jesienne bieganie

## Rumia zdobyta!

9 października 2013 roku odbył się **Finał Wojewódzkiego Biegu na Orientację w Rumi**. Udział wzięło ponad 300 biegaczy reprezentujących 10 powiatów województwa pomorskiego. Krajobraz pagórkowaty nie był łatwy do pokonania. Nasi uczniowie zmierzyli się z najlepszymi sportowcami w tej dziedzinie z województwa pomorskiego. Choć wyniki olimpiady nie do końca ich zadowoliły, nauczyciele wychowania fizycznego są z nich bardzo dumni. "Leśna zabawa" sprawiła wszystkim wiele przyjemności.

Natalia Hoffmann III



Medalistki z opiekunami.

### Powiatowe Indywidualne Biegi Przełajowe -

2 października 2013 r.  
Dystans 700 metrów.  
Zwycięzcy w kategorii dziewcząt gimnazjum:  
II miejsce - Karolina Białecka  
III - Roksana Bączek

### Powiatowe Biegi Przełajowe -

10 październik 2013r .  
Już po raz kolejny nasze Gimnazjum wzięło udział w tych igrzyskach. Dziewczyny dały z siebie wszystko i zajęły satysfakcjonującą II miejsce.

Chłopcy z naszej szkoły też wzięli udział w biegu. Tym razem jednak, mimo starań, nie udało się zająć czołowej lokaty, ale wierzymy, że nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa.



Uczestnicy I biegu na orientację.

## ORIENTUJ SIĘ I BIEGAJ

Dnia 20 września 2013 roku odbyły się I Otwarte Mistrzostwa Gminy Dzierżon w Biegu na orientację. W konkurencji udział wzięło około 130 osób, w tym także dwudziestu reprezentantów naszego Gimnazjum. Bieg odbył się w lasku w Kielmach. Celem tej olimpiady sportowej było pokonanie wyznaczonego dystansu w jak najkrótszym czasie. Nasi uczniowie

nie zawiedli i odnieśli sukces, choć było to nie lada wyzwanie. W kategorii dziewcząt II miejsce zajęła **Natalia Hoffmann**, miejsce III **Joanna Trzaska**, a w kategorii chłopców na miejscu III znalazł się **Wojtek Wesółowski**.

## I MISTRZOSTWA W BIEGU NA ORIENTACJĘ

Wywiad przeprowadzony z **Asią i Wojtkiem**  
**Pierwszy raz brałście udział w takim biegu?**  
Nie, już drugi raz uczestniczyłem w biegu na orientację.  
Tak, po raz pierwszy zmierzyłam się z takim wyzwaniem, nie żałuję, świetna przygoda.  
**Czy podobała Ci się organizacja imprezy?**  
Oczywiście, wszystko było w jak najlepszym porządku. Po dotarciu

na metę czekała nas woda i gorąca grochówka.  
Sądzę, że organizatorzy postarali się, ponieważ impreza przebiegała w miłej atmosferze.  
**Jak oceniasz trasę, było ciężko?**  
Moim zdaniem dla gimnazjalistów trasa nie była trudna.  
Oceniam ją jako przeciętną.